

s.6

HISTORIA PŁONĄCEGO POGRANICZA (43)



Sygnaly

WŁADYSŁAW STANISŁAWSKI

W lutym 1937 roku, przez ście graniczne w miejscowości Wojsk przekroczyło 30 Polaków, mieszkających stale po niemieckiej stronie, w powiecie bytowskim. Zmuszeni do obywatelstwa niemieckiego rodu dowi mieszkańcy Bytowszczyzny starali się utrzymać kontakty z Macierzą — choć napotykali na różne utrudnienia ze strony niemieckiej administracji. Ta grupa przybywała do Polski na zaproszenie Koła Przyjaciół Harcerzy w Chojnicach. Wycieczką kierował Józef Kaczmarek z Bytowa. Władze niemieckie i tym razem czyniły trudności z wydaniem zezwolenia na wyjazd do Polski. Koszt przejazdu autokarami z Wojska do Chojnic i z powrotem pokrył Polski Związek Zachodni oraz wspomniane Koło Przyjaciół Harcerzy.

Wycieczka serdecznie przyjęta została przez Komitet Dni Polaka z Zagranicą" pod przewodnictwem nadkomisarza Władysława Ślaka, kierownika Inspektoratu Granicznego w Chojnicach, a następnie — przez starostę powiatowego, burmistrza Chojnic, inspektora szkolnego, przedstawieli duchowieństwa i innych.

Gości podejmowano podwieczorkiem w salach Hotelu Urbana. Wygłoszono wiele prze-

mówień nacechowanych życzeniami utrzymania stałego, ścisłego kontaktu pomiędzy Macierzą a Polonią zagraniczną. Po części artystycznej goście brali udział w wspólnej zabawie.

Takich wjazdów jeszcze w 1937 roku notowano w pasie pogranicza bardzo dużo. Przygraniczna ludność wtedy jeszcze mogła utrzymywać bliskie kontakty z kaszubską ludnością za granicą i wspierać ją w walce o słuszną prawo do zachowania polskości. Dowiadywała się od niej o coraz większej dyskryminacji i szykanach Polonii. Ślady tej dyskryminacji pozostały do dziś.

Z szosy Lipnica — Bytów trzeba skręcić w boczną szosę do Płotowa, by dotrzeć do Muzeum Szkoły Polskiej na dawnych terenach niemieckich. Zachowane tam dokumenty wymownie ilustrują dyskryminację Polaków za granicą. Ukazują walkę Polaków z germanizacją, walkę o polski język, kulturę i obyczaj, ukazują również martyrologię ludności polskiej w okresie hitlerowskim. Szczególną wymowę ma wystawiony tam kamień graniczny z literą „P” na tle dwóch plansz: na jednej uwidoczono na jest dawna granica Polska z lokalizacją polskich

szkół po stronie niemieckiej, od Bytowa do Złotowa, a na drugiej planszy napis: — „W odpowiedzi na krzywdzące postanowienia Traktatu Wersalskiego z VI 1919 r. oraz szowinizm i nacjonalizm niemiecki, ludność polska pogranicza i Kaszub podejmuje zmasowane działania przeciw germanizacji i uciskowi. Jednym z przejawów jest walka o język, kulturę i szkołę polską”.

Bezskutecznie organizatorzy muzeum pragnęli umieścić tu też tzw. Kamień Wersalski. Jeden z takich kamieni przez trwał wojnę w rejonie wsi Sominy w gminie Studzienice. Kamień ten później został usunięty i prawdopodobnie utopiony w jeziorze. Dzisiaj trudno ustalić, jakie towarzyszyły temu okoliczności. W czasie poszukiwań nie został on odnaleziony.

Od naszego przejścia granicznego w Wojsku do niemieckiej odprawy granicznej i celnej było jeszcze kilkaset metrów. Budynek „amzoltu” znajdował się po lewej stronie szosy, tuż przed Rekowem tam, gdzie dzisiaj jest zakład mechanizacji rolnictwa, a przy nim gospodarstwo rolne.

Wiosną 1939 roku informator Straży Granicznej Komisarzatu Lipienice — Pelagia Wojska z Wojska przekazała wywiadowcy Straży Granicznej uzyskaną od Pelczyńskie go, mieszkającego koło pocztu, zaledwie 150 metrów od budynku niemieckiej straży celnej w Rekowiu — następującą informację:

3 czerwca 1939 r. o godz. 22.30 przybył z kierunku Bytowa jeden ciężarowy samochód wojskowy. Samochód kryty czarną płachtą zajeżdżał pod budynek placówki. Gdy przystanął z placówki wyszli niemieccy strażnicy, z których jeden stał na czujce i uważał by się nikt nie zbliżał, zaś żołnierze przy pomocy strażników znosili z samochodu do piwnicy i do szopy Urzędu Celnego ciężkie skrzynie. Po wylądowaniu skrzyń o godz. 24.00 samochód powrócił w kierunku Bytowa. Dwa dni później, o tej samej porze, przybył z kierunku Bytowa także same trzy samochody ciężarowe z ładunkiem i w ten sam sposób zostały wylądowane. W meldunku podano, że obserwator nie mógł dokładnie przyglądać się gzyzdu czuwający strażnik niemiecki obchodził miejsce postoju samochodów zbyt blisko zabudowań — obawiał się, że zostanie zauważony.

W tym samym czasie z Polką przechodzącą do Niemiec (żoną informatora, Fe-

liksa Laski), nawiązał rozmowę kriminalasistent Glomb Pokazywał jej w pokoju Pass kontrole złożone trzy nowe szafy, 3 łóżka i stół, mówiąc że meble te przeznaczone są dla trzech nowych, samodzielnych urzędników, którzy w najbliższych dniach przydzieleni zostaną placówce do pomocy. Fakt, że ruch na granicy był hamowany, zaś Niemcy zwiększali obsadę punktów granicznych dawał wiele do myślenia.

Przygotowania Niemców do wojny ujawniały się w różny sposób. Na przykład: 25 sierpnia do XIX korpusu przydzielone zostały trzy oddziały (Einsatzkomandos) z 570 grupy tajnej policji polowej. Jak później ustalono, oddziały te otrzymały zadanie, aby z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich na tereny polskie obsadzić dworce kolejowe, urzędy administracyjne i pocztę, koszary, posterunki policji itp., oraz zabezpieczyć wszystkie akta korespondencji urzędową i prywatną (w tym celu miano nawet przejrzeć uliczne skrzynki pocztowe).

Wyznaczono też Niemców, którzy mieli zajmować w poszczególnych miejscowościach na Pomorzu zakłady handlowe, rzemieślnicze i usługowe. Ich przyszli właściciele wczesniej przyjeżdżali do tych miast na wycieczki i zapoznawali się z położeniem zakładow, a nawet z ich polskimi właścicielami.

Tymczasem w Bytowie Niemcy ewakuowali już chorych ze szpitala cywilnego, przygotowując miejsca dla rannych z planowanej napaści na Polskę.

Rano pierwszego września na punkcie obserwacyjnym w Wojsku służbę pełnił strażnik Mysza wraz z jednym żołnierzem. Około godziny piątej odwołano ich ze służby. Poszli do placówki i z pozostałymi strażnikami udali się rowerami na zgrupowanie do Lipnicy. Gdy opuszczali placówkę łączność telefoniczną już nie działała.

Z wypowiedzi mieszkańców wsi Wojsk wynika, że w tym dniu rano nad granicą przeleciał samolot i zrzucał ulotki nawołujące do wycofania się strażników i żołnierzy ponieważ do Polski weszli już Niemcy. Czy rzeczywiście był to samolot polski? W Chojnicach ulotki takie zrzucał samolot niemiecki.

(c.d.n)

Na zdjęciu: Rek 1927. Placówka straży celnej w Brzozowie.

Repr. Stefan Cieślak